

# Stefan Ewertowski

---

## Semiotyczna funkcja pojęcia "Antychryst"

---

Studia Elbląskie 7, 309-326

---

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## SEMIOTYCZNA FUNKCJA POJĘCIA „ANTYCHRYST”

### WSTĘP

Pojęcia funkcjonują w kontekstach kulturowych. Wraz z przemianami kulturowymi zmienia się również semantyczny sens pojęć. Jednym z takich przykładów jest biblijne pojęcie „Antychrysta”. Może odnosić się ono do konkretnej sytuacji, którą chciał przedstawić biblijny autor, może stanowić imię własne postaci lub ducha, ale też odnosić się do wydarzeń albo kulturowych sytuacji. Interesującym wydaje się zagadnienie prześledzenia znaczenia pojęcia „Antychryst”, które pomimo zmiany znaczenia, nie jest li tylko historycznym czy literackim zabytkiem. Według 40% amerykańskich tzw. nowych chrześcijan (new-born christus) finałem dziejów będzie Armagedon, czyli walka Chrystusa z Antychrystem. Dalej podaje „Polityka” (nr 33 z 19.08.2006), że blisko 20% Amerykanów wierzy, że finał jest bliski i Antychryst rozpoczął już w świecie swoją działalność. Metoda badań zastosowana w artykule najbliższa jest historii idei.

### I. ŹRÓDŁA BIBLIJNE I TEOLOGICZNE

Czy św. Jan, apostoł, autor *Ewangelii*, *Listów* i *Apokalipsy*, używając pojęcia „Antychryst” (1 J 2,18, *Dzieci jest już ostatnia godzina, i tak, jak słyszeliście, Antychryst nadchodzi, bo oto teraz właśnie pojawiło się wielu antychrystów; stąd poznajemy, że już jest ostatnia godzina; 22, Któż zaś jest kłamcą, jeśli nie ten, kto zaprzecza, że Jezus jest Mesjaszem? Ten właśnie jest Antychrystem, który nie uznaje Ojca i Syna; 4,3, Każdy zaś duch, który nie uznaje Jezusa, nie jest z Boga; i to jest duch Antychrysta, który — jak słyszeliście — nadchodzi i już teraz przebywa na świecie; 2 J 7, Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim. Taki jest zwodzicielem i Antychrystem*)<sup>1</sup> mówi o wyłącznie o bezosobowych i bezpostaciowych siłach wrogich Mesjaszowi? Czy siły te, to tylko zbieg pewnych okoliczności, czy kłamcy zaprzeczający godności mesjańskiej Jezusa? Siły mogą być fizyczne i duchowe, mogą oznaczać również fałszywych nauczycieli oraz konkretnych przeciwników Chrystusa. Interpretacje teologiczne są różne.

---

<sup>1</sup> *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 1977.

Teologia biblijna, pod pojęciem Antychrysta widzi paralelne określenia dla pseudo-Chrystusa i pseudo-Proroka. Interpretacja ta widzi zagadnienie Antychrysta w perspektywie pojawiających się na samym początku narodzin Kościoła herezji dotyczących bóstwa Chrystusa oraz sekt chrześcijańskich, które pojawiły się w Efezie i Azji Mniejszej. Sami chrześcijanie stanowili apokaliptyczną sektę w ramach judaizmu. Idąc za nauką apostołów, uznawali oni godność mesjańską Jezusa — *Masziaha*, czego greckim odpowiednikiem był tytuł „Pomazańca”, czyli Chrystusa<sup>2</sup>. Właśnie ten tytuł „Mesjasz” w pewnym momencie staje się imieniem własnym. Czy z taką świadomością używał go św. Jan, mówiąc o Antychryście? Wydaje się to potwierdzać werset z: 1 J 2,22. Na ile źródłem tego myślenia jest mitologia babilońska a na ile prorocтва Ez 38 i Dn 7,9–14? Równie dobrze można pod pojęciem Antychrysta identyfikować „jednostkę”, „społeczność”, „wrogie siły”. Postać Antychrysta związana jest z „ostatnią godziną” jako wskazująca na pewien stan duchowy w „pewnej wewnętrznej bliskości końca”<sup>3</sup>. W listach św. Jana pojęcie Antychrysta używane jest zarówno w liczbie pojedynczej jak i mnogiej. Obraz Antychrysta w apokalipsie (Ap 13,1–18) ma postać bestii wychodzącej z morza, a także z ziemi. Pierwsza symbolizuje cesarstwo Rzymu a druga tych, którzy szerzą i domagają się boskiej czci oddawanej cesarzowi.

Dalszy stopień interpretacji sięga po konkretnego przedstawiciela, którym u proroka Daniela przeciwnikiem Mesjasza jest władca Tyru (28,2), faraon (29,3), jak też okrutny Gog z kraju Magoga (38,2–9). Bezbożną siłą jest też w oczach proroka Daniela Antioch IV Epifanes. Nie brakuje też interpretacji utożsamiających Antychrysta z szatanem lub jego przedstawicielem. Wszystkie jednak interpretacje złowrogą działalność Antychrysta wiążą z czasem końca świata<sup>4</sup>. Należy uwzględnić fakt, że przez wieki w interpretacjach tekstów biblijnych stosowano metody retoryki grecko-łacińskiej, które nie zawsze pozwalają trafnie odczytać sens tekstu np.: „Żyd ukazuje, Grek usiłuje udowodnić. Grek stara się doprowadzić swego słuchacza aż do końca rozumowania, Żyd wskazuje mu drogę, którą powinien pójść, i zachęca do wejścia na nią”<sup>5</sup>. Biorąc pod uwagę zasady właściwe dla hebrajskiego sposobu wypowiedzi, szanując specyficzną hermeneutykę<sup>6</sup>, która wskazuje na konkret, aspekt praktyczny i specyficzny sposób komponowania wypowiedzi równoległych i opozycyjnych: (Chrystus — Antychrystus; Mądrość — Głupota; Życie — Śmierć), lub koncentrycznych ujęć, można próbować zrozumieć sens pojęcia, które funkcjonuje zarówno w właściwym sobie kontekście

<sup>2</sup> M. Eliade, *Historia wierzeń i idei religijnych*, przeł. S. Tokarski, Warszawa 1994, t. II, s. 221–222.

<sup>3</sup> J. Ratzinger, *Eschatologia: śmierć i życie wieczne*, przeł. M. Węclawski, Poznań 1984, s. 216.

<sup>4</sup> K. Romaniuk, *Antychryst*, EK, Lublin 1973, t. I, k. 708.

<sup>5</sup> R. Meynet, *Wprowadzenie do hebrajskiej retoryki biblijnej*, przeł. K. Łukowicz, Kraków 2001, s. 184.

<sup>6</sup> „Tekst jest czymś więcej niż sumą składających się na niego słów i zdań. Tekst jest znaczącą całością, całością uporządkowaną. Oczywiście w szczególnych przypadkach nawet pojedyncze słowo może pełnić funkcję całości”; W.G. Jeanron, *Hermeneutyka teologiczna*, przeł. M. Borowska, Kraków 1999, s. 105.

kulturowym jak i historycznym<sup>7</sup>. Powyższe uwagi nie wyczerpują zagadnienia metod egzegezy biblijnej, a jedynie wskazują na istniejący problem.

Św. Paweł, któremu nieobce były pojęcia stosowane w apokaliptycznym przekazie rabinicznym, mówiącym o *eschatonie*, „Jezusa Nazarejczyka” (Dz 22,8) identyfikuje z „Chrystusem”, którego „zamyśl poznał” (1 Kor 2,16). Apostoła na określenie człowieka przeciwnego Chrystusowi, używa mniej abstrakcyjnych pojęć, mówiąc o „człowieku grzesznym”, „synu zatracenia” o „przeciwniku” i „człowieku niegodziwym”. Konkretności nie wymienianego z imienia Antychrysta nadaje opis: *Niech was w żaden sposób nikt nie zwodzi, bo [dzień ten nie nadejdzie], dopóki nie przyjdzie najpierw odstępstwo i nie objawi się człowiek grzechu, syn zatracenia, który się sprzeciwi i wynosi ponad wszystko, co nazywa się Bogiem lub tym, co odbiera cześć, tak że zasiądzie w świątyni Boga dowodząc, że sam jest Bogiem* (2 Tes 2,3–4).

W okresie wczesnego Kościoła żywe były tendencje apokaliptyczne, często też występowało zjawisko identyfikowania postaci Antychrysta. Świadectwa tego stanu rzeczy pozostały w *Didache* XVI, 3–4, w *Liście Barnaby* 4,3, co więcej, ojcowie Kościoła: Ireneusz, Hieronim, Ambroży, Augustyn i wielu innych uważało, że Antychrystem jako pseudo-Mesjaszem będzie Żyd z pokolenia Dan, który odbuduje w Jerozolimie świątynię i będzie odbierał boską cześć. Natomiast opinię utożsamiającą Antychrysta z szatanem, według Orygenesesa, głosił Celsus.

Hipolit, autor wielu komentarzy biblijnych, mający wpływ na to, co działo się w Rzymie w połowie III wieku, Antychryście i jego walce z Chrystusem oraz Kościołem poświęca osobny wykład. Głównie związane jest to z okresem prześladowań, jakie zaczęły się już za czasów cesarza Nerona, gdyż Hipolit komentując prorocтва Daniela 7,7–8, numerologicznie (LATEINOI = 666 = Rzymianie [L, 3]), utożsamia polityczny Rzym z apokaliptyczną bestią stwierdzając: *Dalej mówi o czwartej bestii, „okropnej i przerażającej; miała ona żelazne zęby i miedziane pazury”. Kogo symbolizuje ta bestia, jeśli nie Rzymian? To samo oznacza też żelazo [w posąg]: królestwo, które panuje w chwili obecnej* (XXV, 1)<sup>8</sup>. Hipolit podobnie jak tradycja, Antychrysta wywodzi z pokolenia Dan (XIV, 2; XV, 1). Jest on lub będzie „bezwzględny tyranem i nieprzyjacielem Boga”<sup>9</sup>. Cechą szczególną, która pozwala rozpoznać Antychrysta jest próba zajęcia miejsca Chrystusa: „będzie dowodził, że jest Synem Bożym”, „że sam jest Bogiem” (V; XLVII, 2); *Lwem jest Chrystus i lwem jest antychryst. Królem jest Chrystus, i antychryst jest królem ziemskim* (VI, 1; XLIX, 1). Dalej, „będzie miał fałszywych apostołów”, „przyjdzie w ludzkiej postaci” (VI, 1), „będzie sprawował władzę” (XLIX, 2), „będzie obiecywał odkupienie” (LV, 2), „zgromadzi sobie lud”, jak też „będzie prześladował świętych” (LVI; LVIII, 3), „będzie niesprawiedliwym sędzią” oraz

<sup>7</sup> R. Meynet, op. cit., s. 183–188; „Mówiąc o tym, co odróżnia retorykę klasyczną od hebrajskiej, zatrzymam się nad trzema cechami charakterystycznymi tej ostatniej: jest ona bardziej konkretna niż abstrakcyjna, posługuje się częściej parataksą niż syntaksą, ma z reguły inwolutywny a nie liniowy charakter”, s. 184.

<sup>8</sup> Hipolit, *O Antychryście*, przeł. S. Kalinowski, w: *Demonologia w nauce ojców Kościoła*, Kraków 2000, s. 123.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 119.

„narzędziem szatana” (LVII, 1)<sup>10</sup>. Powyższe zarysowane pole semantyczne pozwala na stwierdzenie: w okresie starożytnym różnie interpretowano pojęcie Antychrysta i co ważne, nie utożsamiano go jednoznacznie z szatanem. Antychryst występuje w powiązaniu z szatanem<sup>11</sup> i może być narzędziem złego ducha. Przyjdzie i objawi się bądź pod postacią społecznych struktur, a także pod postacią konkretnej władzy politycznej, wrogiej z natury chrześcijaństwu i Kościołowi. Personifikacje sił wrogich Chrystusowi, to też szczególna forma obrazowania celem przekazania skali świętokradztwa w postaci kultu władzy politycznej, której nie mogli zaakceptować ani Żydzi, ani chrześcijanie. Jest to figura pokazująca „obrzydlivość spustoszenia” (Dn 11,31; 13,18). Antychryst jest też odpowiednikiem „Wielkiej Nierządnicy” utożsamianym z Babilonem, a następnie z Rzymem<sup>12</sup>.

## II. HISTORYCZNE PERSONIFIKACJE „ANTYCHRYSTA”

W czasach średniowiecznych sporów teologiczno-politycznych, Antychryst w pierwszym rzędzie symbolizował nie tyle heretyka, co wrogie siły polityczne. Dlatego imię Antychrysta, św. Bernard przypisuje niosącemu wobec chrześcijan przemoc Mahometowi (Muhammad). Personifikacja ta pojawia się w kontekście wypraw krzyżowych i walk toczonych z Saracenami. Pojęcie Antychrysta jako antymesjasza znane jest również w islamie pod pojęciem *Ad-Dadżdżala*<sup>13</sup>. Badacze związków islamu z chrześcijaństwem widzą wpływ chrześcijańskiej apokaliptyki na islamskie pojęcie Antychrysta: „Niektóre legendy muzułmańskie mylą Bestię z Dadżdżalem-Antychrystem. To fałszywy Mesjasz, zwodziciel ludzi i wcielenie szatana, który przyjdzie w końcu czasów niepokoić świat swymi zbrodniami i będzie uchodził za Mesjasza — oczekiwanego Mahdiego. Dadżdżal będzie ślepy na jedno oko, ale nie wiadomo, na które, i będzie naznaczony na czole literą K, pierwszą literą słowa *kafir*, „niewierny”. Będzie panować na ziemi przez dni czterdzieści; Jezus albo Mahdi zabiją Bestię i Dadżdżala: islam przejął tę legendę z wierzeń chrześcijańskich”<sup>14</sup>.

W chrześcijańskim świecie okresu średniowiecza, jak i w teologii scholastycznej pojęciem Antychrysta, posługiwał się św. Augustyn (354–430), św. Grzegorz i Beda Czcigodny. Pojęcie to, wykorzystywane było w celu interpretowania historii w myśl założeń Joachima z Fiore (1130–1202), inspiratora również poglądów św. Bonawentury, która jest sceną walki Chrystusa z Antychrystem. U Gerhocha von Reichersberga (1093/94–1169) Antychryst stanowi „pewien stały pierwiastek w dziejach Kościoła”. J. Ratzinger zgadza się, że: „Antychryst jest jeden w wielości swych historycznych postaci, a każda z nich jest szczególnym zagrożeniem swego własnego czasu”<sup>15</sup>.

<sup>10</sup> H. Pietras, *Wprowadzenie*, w: *Demonologia w nauce ojców Kościoła*, op. cit., s. 112.

<sup>11</sup> K. Kościelniak, *Zło osobowe w Biblii*, Kraków 2002, s. 122.

<sup>12</sup> N. Frye, *Wielki kod. Biblia i literatura*, przeł. A. Fulińska, Bydgoszcz 1998, s. 113–114.

<sup>13</sup> M. Gaudelroy-Demombynes, *Narodziny islamu*, przeł. H. Olędzka, Warszawa 1988, s. 308.

<sup>14</sup> *Ibidem*, s. 321.

<sup>15</sup> J. Ratzinger, *Eschatologia*, op. cit., s. 219.

Antychryst występuje w kazaniach i wizjach mistycznych, między innymi Hildegardy z Bingen (1098–1790) oraz jest przedmiotem ludowych legend, w czym przysłużył się opat Adso z Monter, który w 967 roku napisał *Epistola ad Gerbergam reginam de ortu et de tempore Antichristi*. Przymioty Antychrysta pochodziły z różnych źródeł i przekazów. Rola Antychrysta nasila się w okresie przełomu tysiącleci, co związane było z millenarystycznymi oraz eschatologicznymi oczekiwaniami. Postać Antychrysta służyła do piętnowania nadużyć duchownych i obrazowania stopnia moralnego zepsucia. Postacią polityczną, uosabiającą Antychrysta według *Wyroczni z Eskurialu* (1047 r.) był cesarz Henryk III (1039–1053)<sup>16</sup>.

Najczęściej jednak Antychrysta identyfikowano pod postacią papieży. Okazją do piętnowania papieżstwa był schizma zachodnia (1378–1417), wywołana pomiędzy zwolennikami Urbana VI a stronnictwem francuskim i zwolennikami Klemensa VII. Toczone też spór o koncyliaryzm, w który zaangażowani byli papieże złożeni z urzędu: Grzegorz XII i Benedykt XIII, po których papieżem zostaje Aleksander V<sup>17</sup>. Z radykalnym odrzuceniem papieżstwa, jak i hierarchii kościelnej wystąpił oksfordzki reformator Jan Wiklif [Wyclif] (1320–1384). Papież „kłóca się o tiarę, jak dwa psy o kość”<sup>18</sup>. Twierdził on, że Chrystus nie założył widzialnego Kościoła, a przez to: *Kościół Rzymski jest synagogą szatana. a papież jest przewidziany na potępienie, jako widzialny uzurpator, bowiem nie jest najbliższym i bezpośrednim zastępcą Chrystusa i Apostołów*<sup>19</sup>. Podobne nauki w Czechach głosił Jan Hus (1369–1415), który odmówił potępienia nauki Wiklifa na soborze w Konstancji (1414–1418), chociaż nie papieżstwo było główną podstawą sporu oraz potępienia nauk Husa. W kręgach husyckiego ruchu powstały teksty: *Libellus de Antichristo* Jana Maliča z 1369 r., jak też tekst *O Bestii i jej wyglądzie* Petera Chelčický’ego z ok. 1430 r.<sup>20</sup>. Należy dodać, że nie tylko władza kościelna kojarzona była z Antychrystem, gdyż dla reformatorów o nastawieniu spirytualistycznym wszelkie rzeczywiste i ludzkie przejawy struktur Kościoła kojarzyły się z „nierządnica Babilonu”<sup>21</sup>.

Wcześniej, w teologii spekulatywnej św. Tomasz z Akwinu rozważał zagadnienie czy Antychryst jest „głową wszystkich złych?” i odpowiada: „jak w Chrystusie mieszka cała pełnia Bóstwa, tak w antychryście cała pełnia zła”. Antychryst, zatem jest pojęciem, którym św. Tomasz z Akwinu określał diabła<sup>22</sup>.

W okresie renesansu, Antychrysta w papieżu, widział gorliwy zwolennik reformy Kościoła Marcin Luter (1483–1546). On to w 1520 roku, w odpowiedzi na bullę *Exsurge Domine* papieża Leona X, napisał jednoznacznie i otwarcie, *Adversus*

<sup>16</sup> A.M. di Nola, *Diabeł*, przeł. I. Kania, Kraków 2001, s. 201–205.

<sup>17</sup> F. B é c h e a u, *Historia soborów*, przeł. P. Rak, Kraków 1998, s. 149–152.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 155.

<sup>19</sup> *Breviarium fidei, Wybór doktrynalnych wypowiedzi Kościoła*, opr. S. Głowa, I. Bieda, Poznań 1988, s. 63–65.

<sup>20</sup> A.M. di Nola, op. cit., s. 208–209.

<sup>21</sup> Ibidem, s. 211–216.

<sup>22</sup> J. Finken z e l l e r, *Eschatologia*, przeł. W. Szymona, Kraków 2000, s. 160.

*execrabilem Antichristi bullam (Wider die Bulle des Endchrists)*<sup>23</sup>. W tzw. *Artykułach szmalkaldzkich* w 1537 roku ponownie napisał: *papam esse verum Antichristum, qui supra Christum extulit et evexit* [papież jest prawdziwym Antychrystem]. M. Lutrowi chodziło o to, że papież miał wyżej stawiać swój autorytet niż Słowo Boże. Podobnie, inny reformator Filip Melancton (1497–1560), współautor *Wyznania augsburgskiego* w traktacie *De potestate et primatu papae*, znamiona imperium Antychrysta widział w papieskiej strukturze organizującej Kościół. We Francji antypapiescy byli hugenoci. Oczywiście, że katolicycy apologety w osobach reformatorów a szczególnie w Lutrze widzieli, jeśli nie Antychrysta to jego poprzednika<sup>24</sup>. Jednakże i wcześniej, pojęcie Antychrysta było stosowane na różne sposoby w polemikach teologicznych: „używała go kuria rzymska, dwór cesarski przeciw papieżowi, gwelfowie przeciwko gibelinom, spirytuałowie przeciwko zreformowanym franciszkanom”<sup>25</sup>. Przekonanie, że: „Diaabeł skupił w papieżu wszystkie cechy świeckie, tyżące się zarówno władzy, jak i życia światowego; On [papież] zaprawdę jest Antychrystem, nie zaś namiestnikiem Boga na ziemi”, będzie w dziejach chrześcijaństwa wielokrotnie powtarzane<sup>26</sup>. Przykładem jest choćby „spirytualistyczny”, nurt protestantyzmu odrzucający najpierw Kościół rzymski jako papieski, a następnie wszelkie struktury instytucjonalnego Kościoła, ponieważ: „w każdym Kościele rodzą się papieże, a każde papieństwo jest wrogiem religii”— twierdził zwolennik „bezwyznaniowego chrześcijaństwa” D.R. Camphuysen (1586–1627)<sup>27</sup>. Podobnego zdania był Obbe Philipsz, jeden z przywódców niderlandzkiego anabaptyzmu, ponieważ jak twierdził: „Antychryst skorumpował nieodwracalnie pierwotną gminę Chrystusa”<sup>28</sup>, a Daniel de Breen będąc „bezwyznaniowym chiliałistą”, w komentarzach do Apokalipsy stwierdzał: „papież-Antychryst, przywłaszczając sobie boskie atrybuty”<sup>29</sup>; natomiast „bezwyznaniowy panteista” Jakub Bril był przekonany, że: „Tak samo jednym i tym samym jest szatan i woła ludzka, niebył i piekło, ciemność i zło, Antychryst i kościół „zewnątrzny”, cierpienie i kłamstwo, grzech i ziemski władza”<sup>30</sup>. Z powyższych przekonań oraz źródeł biblijnych, jak też przesłań apokryficznych i literatury mitologicznej w przedstawianiu Antychrysta korzystała bogata ikonografia, częściej reprezentując wizje artystyczne niż obiektywne odniesienie<sup>31</sup>. Luca Signorelli (1450–1523), w 1499 roku namalował imponujących rozmiarów fresk w kaplicy San Brizio w Orvieto przedstawiający Antychrysta.

<sup>23</sup> H. Tüchle, C.A. Bouman, *Historia Kościoła 1500–1715*, przeł. J. Piesiewicz, Warszawa 1986, t. 3, s. 46–50.

<sup>24</sup> J. Finkeneller, op. cit., s. 160.

<sup>25</sup> A.M. di Nola, op. cit., s. 205.

<sup>26</sup> Tekst z ok. 1830 r., ibidem, s. 208.

<sup>27</sup> „Wielki i jawny Antychryst siedzi w Rzymie; ale święty Jan powiada, że w swoim czasie wielu Antychrystów wyjdzie; jednakże słusznie można dzisiaj powiedzieć, że wyszło wielu Antychrystów”, cyt. za: L. Kołakowski, *Świadomość religijna i więź kościelna. Studia nad chrześcijaństwem bezwyznaniowym XVII wieku*, Warszawa 1997, s. 91.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 119.

<sup>29</sup> Ibidem 153.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 495.

<sup>31</sup> G. Schüssler, *Antichrist-Ikonographie*, w: *Lexikon für theologie und Kirche*, Freiburg 1993, t. 1. k. 747.

W treści oparł się na podstawowym przesłaniu biblijnym. Na ile postać Antychrysta to uwikłany politycznie i kontrowersyjny religijnie Girolamo Savonarola? Antychryst przedstawiony jest jako przeciwieństwo Chrystusa. W samej postaci bardzo podobny do Chrystusa, lecz w istocie jest wystannikiem diabła i uosobieniem zła. Głosi kazania, dokonuje cudów, odbudowuje świątynię jerozolimską. Krwistoczerwone tło oraz gniewny anioł tylko podkreśla przerażający czas masakry przeciwników Antychrysta, co dodatkowo tworzy demoniczny nastrój jego panowania<sup>32</sup>.

### III. LITERACKI ANTYCHRYST FIODORA DOSTOJEWSKIEGO (1821–1881)

Pojęcie Antychrysta oraz jego znaczenie w próbie dualistycznego ujęcia zła i dobra, grzechu i łaski, żywe jest w teologii prawosławnej. Walka z demonami to też chrześcijańskie doświadczenie wiernych, ale jeszcze bardziej ascetów, pustelników oraz teologów. Życie duchowe to niewidzialna walka duchowa, która przy udziale człowieka toczy się między Chrystusem a Szatanem — „Księciem tego świata”, czyli Antychrystem. Jest on „maskaradą dobra i zła”. Postacią zamaskowaną, „pstrokacizną, gdyż: „Antychryst to jest diabeł, anioł i bies, światło i mrok, jutrzienka i obłudna gwiazda, lew i baranek, król i mąciciel, fałszywy prorok i arcybiskup, dobroczyńca i prześladowca, czyściciel i paskudzielnik, przystań i topiel, bóg dla bezbożnych, wróg dla chrześcijan, pasterz dla kochających świat, kochających Boga prześladowca dla bezbożnych, wróg dla chrześcijan, pasterz dla kochających świat, kocha [...] Niegodziwość jego niezwykłą uznaję za pstrokacizną i za kłamliwą chytryść, która splata niegodziwość z pobożnością, kłatwę z błogosławieństwem, męczeństwo z dobrodziejstwami, miłosierdzie z jego brakiem, łagodność z bestialstwem, nieporządek z przyzwoitością, trzeźwość ze szkodliwością, śmiertelne z wiecznym, wilka z barankiem, drzewo błogosławione z przeklętym, trójzłazce z dwuczęściowym, Cerkiew z Kościołem, papierników z kapłanami, zachodnich ze wschodnimi, Lachów z hipodiakonami, Polaków ze służbą cerkiewną, relikwie świętych z heretyckimi trupami, ikony świętych z Bogu obmierzłymi. [...] Oddzielić obłudy od przewrotności nie można, gdyż pstrokacizna bestii w istocie ma zespoloną moc i nosi w sobie splot niegodziwości z pobożnością”<sup>33</sup>. Jest to rozeznanie diakona Fiodora, który subtelnie wskazuje z jednej strony na zamaskowanie zła pod postacią dobra, a z drugiej strony jest to zawieszenie różnicy dobra i zła. Antychryst nie daje się uchwycić jako „czyste zło”<sup>34</sup>. Antychryst jednak musi być zdemaskowany i stanie się to w czasie eschatologicznym.

W literackiej scenie, F. Dostojewski kreśli zasadnicze różnice Chrystusa i Jego „nieprzyjaciela”. Inkwizytor z powieści *Bracia Karamazow* z 1880 r., dlatego jest

<sup>32</sup> P. de Rynck, *Jak czytać malarstwo*, przeł. P. Nowakowski, Kraków 2005, s. 102–103.

<sup>33</sup> C. Wodziński, *Trans, Dostojewski, Rosja czyli o filozofowaniu siekierą*, Gdańsk 2005, s. 57–58.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 58; C. Wodziński, cytuje: E. Przybył, *W cieniu Antychrysta. Idee staroobrzędowców w XVII w.*, Kraków 1999, s. 94–95, 81, 144.



Antychrystem, ponieważ ulega szatańskiej pokusie. Aby mieć władzę i sprawować ją wobec ludzi, w opowieści, jaką snuje Iwan przed bratem Aloszą, Kościół nie potrzebuje już Chrystusa. Sprawa wolności jest tu kluczowa. Chrystus w imię wszelkiego ryzyka, nawet buntu, tymczasowego tryumfu szatana i sprzeciwu, jaki dotknie Jego osobę, przynosi ludziom wolność. Inkwizytor w szatańskim zamiśle postanawia decydować za ludzi, którym wolność wyboru w jego mniemaniu jest zbyt trudna. Co więcej, inkwizytor o władzę walczy siłą, której Chrystus dobrowolnie pod jej jarzmo się poddaje. Chrystus jest tu uosobieniem wolności. Natomiast Lew Szestow, idąc śladami *Inkwizytora* Dostojewskiego stawia pytanie: „Ale co robić z wolnością wśród ludzi, którzy boją się jej bardziej niż czegokolwiek na świecie, którzy potrzebują jedynie oddawać cześć czemukolwiek, dla których mocny, niezachwiany autorytet droższy jest ponad wszystko, droższy nawet od samego życia?”<sup>35</sup>. Ale sprawa na płaszczyźnie poznania „dobra i zła”, co zaczęło się od uległości i namowy *Kusiciela* w Raju, nie jest tak jednoznaczna. Bowiem z chwilą, gdy człowiek poznaje, musi osądzać, musi wybierać, widzi przecież różnicę między „dobrem a złem”, nikt nie może bezkarnie pogardzać „nauką i rozumem”<sup>36</sup>. Z drugiej strony nauka nie znosi autorytetu, sama więc zajmuje miejsce należne Chrystusowi, którego pod symbolem „władzy kluczy” w swych roszczeniach do nieomyłności reprezentuje Kościół. Jakiemu zatem „autorytetowi” mogliby pokłonić się *wszyscy razem*?<sup>37</sup>.

W interpretacji powyższa scena jest archetypem sytuacji kultury europejskiej. Mierzejkowski stwierdza jednoznacznie: „W naszej epoce walka człowieka-boga, który ogłasza się bóstwem, z Bogiem-Człowiekiem, ową tajemnicą łaski zstępującej w pokorze, nabrała większej ostrości niż kiedykolwiek. Jest to walka między duchem Wschodu i duchem Zachodu, między duchem wojny a duchem łaski”. Zagadnienie Antychrysta musi jawić się jako zagadnienie uniwersalne, społeczne, dotyczące wszystkich. Dla Leontjewa płaszczyzną działania Antychrysta jest historia zsekularyzowanego świata przeciwna Królestwu Chrystusa. Dwa więc światy, dwie przeciwstawne drogi. Jedna to panowanie władzy nad światem, jako „Królestwo Antychrysta”, druga „odkupienie świata” przez Chrystusa w kenotycznym poddaniu się władzy<sup>38</sup>. To archetypiczne, przeciwstawne myślenie sprzecznych, lecz zamaskowanych postaci reprezentujących siły „dobra i zła” wykorzystuje w literackich formach *Rewizora* i *Portrecie* Mikołaj Gogol<sup>39</sup>.

M. Bierdiajew (1874–1948), filozof wolności, interpretuje to zagadnienie w kategoriach aksjologicznych oraz wolności teologicznej<sup>40</sup>. Władza, jak w przypadku władców świata, Piotra Wielkiego czy Napoleona w wyobraźni narodu rosyjskiego wiąże ich z Antychrystem, ponieważ: *Władcy narodów uciskają je, a wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie u was* (Mt 20,25)<sup>41</sup>. Ostatecznie

<sup>35</sup> L. Szestow, *Na szalach Hioba*, przeł. J. Chmielewski, Warszawa 2003, s. 110.

<sup>36</sup> Ibidem, s. 102–106.

<sup>37</sup> Ibidem, s. 107.

<sup>38</sup> T. Špidlik, *Myśl rosyjska inna wizja człowieka*, przeł. J. Dembska, Warszawa 2000, s. 284–285.

<sup>39</sup> Ibidem, s. 286.

<sup>40</sup> M. Bierdiajew, *Głoszę wolność*, przeł. H. Paprocki, Warszawa 1999, s. 235–237.

<sup>41</sup> T. Špidlik, op. cit., s. 285.

*Legendę o Wielkim Inkwizytorze*, która ma oblicze katolickie, Bierdiajew odnosi do prawosławia, jak i do wszelkiej religii autorytatywnej jako „zgorzenia Antychrysta”. Bowiemy: „Autorytet w religii jest dla Dostojewskiego duchem Antychrysta, zaakceptowaniem pokusy odrzuconej przez Chrystusa na pustyni. Temu zgorzeniu poddawały się wszystkie historyczne Kościoły”<sup>42</sup>. Religia jako autentyczna doktryna Chrystusa, musi być przestrzenią wolności i wyzwolenia z wszelkich ograniczeń moralnych, politycznych, filozoficznych, bowiem: *gdzie Duch Pański, tam wolność* (2 Kor 3,17); *ku wolności wyswobodził nas Chrystus* (Ga 5,13).

#### IV. ANTYCHRYST WŁODZIMIERZA SOŁOWJOWA (1853–1900)

Na przełomie roku 1899/1900, W. Sołowjow, zaangażowany publicysta i prawosławny teolog, w ciekawej formie pt. *Krótką opowieść o Antychryście*<sup>43</sup> przedstawia zagadnienia eschatologii oraz historii. Centralną postacią rozważań jest przyszłość świata i objawienie się „Antychrysta”. Nie jest to tylko postać literacka, ani pojęcie odnoszące się do zjawisk społecznych. Sołowjow wierzył „w istnienie Księcia Tego Świata i szybkie przyjście Antychrysta”<sup>44</sup>.

Przeciwnik Chrystusa przychodzi do ludzi jako idealny władca. Jest on „zbawicielem” przez politykę. Zapewnia ludzkości upragniony pokój, dobrobyt, wolność. Znamieniem czasów eschatologicznych jest jedność wiary chrześcijan, uznających w osobie Jezusa Mesjasza — Chrystusa. Jedność jest symbolizowana przez starca Jana reprezentującego prawosławnych, rzymsko-katolickiego papieża Piotra II oraz reprezentującego wspólnotę protestancką, profesora teologii Ernsta Pauliego. Antychryst, według Sołowjowa, pojawia się pod postacią „teokratycznych lub humanistycznych iluzji”, mogą to być iluzje związane z demokracją, internacjonalizmem, a także moralnością stawianą ponad ewangelią, jak to było w przypadku Tołstoja. Tyrania Antychrysta związana jest z politycznymi projektami absolutystycznej władzy. Sołowjow przeciwstawia „to co boskie temu co cesarskie”; Chrystusa wszelkiej innej wartości. Niebezpieczna jest iluzja, jakiej ulegają ludzie, gdy dają się uwieść Złemu, który maskuje się pod postacią „dobra”<sup>45</sup>. Jest to przejście z myślenia spekulatywnego, filozoficznego oraz naukowego i powrót do wiary: Chrystus jest centrum historii i jej sensem, i jedynie w Chrystusie dzieje znajdują swój kres.

W teologicznym myśleniu Sołowjowa ludzie muszą wybierać pomiędzy „bożocześnictwem” Mesjasza — Chrystusa a „satanokracją” Antychrysta. Metafora i zarazem dramat, ludzkości, która jest w sytuacji nieustannej pokusy. Autor *Krótkiej opowieści o Antychryście*, nie ulega pesymizmowi lecz wypowiada swoją

<sup>42</sup> M. Bierdiajew, op. cit., s. 239.

<sup>43</sup> W. Sołowjow, *Wybór pism — Trzy rozmowy 1899–1900*, przeł. J. Zychowicz, Poznań 1988, s. 122–150; *Opowieść o Antychryście*, przeł. G. Przebinda, w: „Znak” nr 384–385(1986), s. 71–95.

<sup>44</sup> G. Przebinda, *Apokalipsa Włodzimierza Sołowjowa*, w: „Znak” nr 384–385(1986), s. 59.

<sup>45</sup> T. Špidlik, op. cit., s. 288–289.

wiarę w zwycięstwo Chrystusa, i ostateczne zdemaskowanie Antychrysta<sup>46</sup>. Takie też kryterium na eschatologicznym i ekumenicznym soborze w Jerozolimie stosuje starzec Jan, zwracając się do Imperatora i wzywając go: „wyznaj tutaj, teraz, przed nami Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który przyszedł w cielesnej postaci, zmartwychwstał i ponownie przyjdzie — wyznaj Go, a my z miłością przyjmiemy cię jako prawdziwego zwiastuna Jego drugiego przyjścia w chwale. (...) Starzec Jan nie spuszczał zdumionych i przerażonych oczu z oblicza milczącego Imperatora. Nagle cofnął się ze zgrozą, odwrócił do tyłu i krzyknął zdławionym głosem: „Dzieci to Antychryst!”<sup>47</sup>.

Walka polega na zdemaskowaniu oszustwa, pogaństwo na Wschodzie i na Zachodzie, ubiera się w szaty chrześcijaństwa, Antychryst jest kłamcą. Sołowjow stwierdza: „Trzeba być przygotowanym na to, że dziewięćdziesięciu dziewięciu kapłanów i zakonników na stu opowie się za Antychrystem. Jest to najzupełniej ich prawo i ich sprawa”<sup>48</sup>. Źródłem takiego scenariusza jest średniowieczny kompromis między chrześcijaństwem a pogaństwem. Zafałszowane chrześcijaństwo zdaniem Sołowjowa, co czyni w swej propagandzie L. Tołstoj nieuznający zmartwychwstania Chrystusa, jest najgroźniejsze, bowiem ono jest polem działania Antychrysta, który ma rysy przedstawione w Piśmie św. Antychryst — „Reformator — Człowiek” jest zarówno wymyślonym *Übermenschem* Nietzschego, jak i fałszywym prorokiem Tołstoja. Konsekwentnie w wizji Antychrysta tworzącego pseudo-teokrację, Szatan zastępuje miejsce Boga<sup>49</sup>. Antychryst — Imperator nie działa sam. Ma on „poprzedników” jako samozwańczych nauczycieli, którzy jednak odrzucają Chrystusa. Problematyką Antychrysta, jak też przejawami „antychrystyctwu” zajmował się również M. Zdziechowski dodając, że Antychryst „kocha siebie nie Boga”. Przed anatema, nie uratuje go humanistyczna retoryka, filantropijne umiłowanie ludzkości, autoapologia, jednakże jeszcze jaśniej w tajemnicy Chrystusa — Paschy i „mocy Zmartwychwstania” zostanie objawiony: „Dramat egzystencjalnej, realnej i osobowej obecności zła w dziejach i jego nieusuwalności w przyrodzonym, naturalnym porządku rzeczy”<sup>50</sup>.

## V. ANTYCHRYSTYCYZM FRYDERYKA NIETZSCHEGO (1844–1900)

Antychryst, tym biblijnym pojęciem F. Nietzsche nazywa „człowieka przyszłości”, który odrzuci chrześcijańską moralność i wreszcie stanie się sobą, będzie w swej dostojności, odwadze w wysokim stopniu świadomości „Nadczłowiekiem” — *Übermensch*<sup>51</sup>. W indywidualistycznej etyce, do której Nietzsche dąży konse-

<sup>46</sup> J. Krasicki, *W cieniu Antychrysta*, w: „Znak” nr 384–385(1986), s. 99–100.

<sup>47</sup> W. Sołowjow, op. cit., s. 142.

<sup>48</sup> Ibidem, s. 11.

<sup>49</sup> G. Przebinda, op. cit., s. 66–69.

<sup>50</sup> J. Krasicki, op. cit., s. 104.

<sup>51</sup> „Mianem nadczłowieka, nazywa Nietzsche, ideał osobowości indywidualnej. Nie jest to wzór do naśladowania dla wszystkich ludzi, lecz zjawisko wyjątkowe, którego wytworzenie posiada niezwykłą wartość dla każdej kultury. To ideał dostępny tylko dla elity i stanowiący o jej wartości. (...) Nadczłowieka obdarza Nietzsche zdolnością narzucania innym systemów wartości.

wentnie w swej twórczości, przekracza chrześcijańską moralność i nie tylko, bowiem: „Indywidualność nie może się kłaniać ani bogu, ani naturze, nie może się ani ulotnić, ani urzeczowić. Błędna duchowa wolność i błędna podległość naturze — to dwa niebezpieczeństwa, przed którymi już młody Nietzsche ma się na baczności” — pisze badacz filozofii Nietzschego<sup>52</sup>.

Podobnie jak wielu myślicieli, Nietzsche na dzieje ludzkości patrzy poprzez historię kultury europejskiej. Wyróżnia kolejne epoki: pierwsza to epoka kultu „boga żywotności”, czyli Dionizosa, boga natury, wojny. Druga, to epoka boga sztuki, muzyki i tańca, a więc Apollina, boga racjonalizmu i moralności. Trzecia epoka to czas chrześcijaństwa, według Nietzschego, czas upadku człowieka. W tej sytuacji Nietzsche proponuje „przewartościowanie wartości”. Jest to konieczne w przypadku, gdy: „Co mądre jest u świata, co głupie jest u świata, a podłego rodzaju u świata i wgardzone, wybrał Bóg”.

Nietzsche, ustami literackiej postaci Zarastury (*Zoroastra*)<sup>53</sup>, wzywa do odnowy kultury europejskiej, którą ocenia bardzo krytycznie. Właściwym i radykalnym sposobem, według niego, jest powrót do religii dionizyjskiej. Zarastura, właściwie *porte-parole* autora, staje się przeciwnikiem Jezusa Chrystusa. Jednakże Nietzsche w niewielkiej książeczce z 1895 r., *Antychryst. Próba krytyki chrześcijaństwa* wyklada swoją własną filozofię sprzeciwu wobec chrześcijaństwa i stwierdza: „potępiam chrześcijaństwo”<sup>54</sup>; ponieważ „chrześcijaństwo [jest] religią litości”<sup>55</sup>; „chrześcijańskie pojęcie Boga — Bóg jako Bóg chorych, Bóg jako pajak, Bóg jako duch — jest jednym z najbardziej zepsutych pojęć Boga”<sup>56</sup>; podobnie: „Królestwo Boże”, „synostwo Boże”<sup>57</sup>; „nie ma już „Boga”, „grzesznika”, „Zbawiciela”<sup>58</sup>. Niekończące się oskarżenia można zakończyć stwierdzeniem Nietzschego: „Zaprzeczamy Boga jako Boga. Gdyby nam tego Boga chrześcijan udowodniono, umielibyśmy jeszcze mniej w niego wierzyć”<sup>59</sup>. Podobna postawa krytyczna wobec chrześcijaństwa zawarta jest w *Z genealogii moralności*<sup>60</sup>. Atak Nietzschego na chrześcijaństwo był bezwzględny, przy czym wypowiadał się jako o nim, pisze R.M. Rilke: „Ten, którego wielbi się jako Mesjasza (...)”<sup>61</sup>.

---

Jest on rozkazodawcą i prawodawcą kierującym się nie abstrakcyjną prawdą, lecz indywidualną, osobistą wolą mocy. Jest to twórca przyszłości nie liczący się z żadnymi nakazami, z żadną presją moralną, lecz kierujący się jedynie własnym poczuciem siły i energii, własnym wyczuciem słuszności”; Z. K u d e r o w i c z, *Nietzsche*, Warszawa 1979, s. 138.

<sup>52</sup> R. S a f r a n s k i, *Nietzsche — biografia myśli*, przeł. D. Strońska, Warszawa 2003, s. 31.

<sup>53</sup> F. N i e t z s c h e, *Tako rzecze Zarastura*, przeł. W. Berent, Warszawa 1905.

<sup>54</sup> F. N i e t z s c h e, *Antychryst — Próba krytyki chrześcijaństwa*, przeł. L. Staff, Kraków 2005, s. 65.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 9.

<sup>56</sup> Ibidem, s. 18.

<sup>57</sup> Ibidem, s. 33.

<sup>58</sup> Ibidem, s. 35.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 46.

<sup>60</sup> F. N i e t z s c h e, *Z genealogii moralności — pismo polemiczne*, przeł. L. Staff, Warszawa 1905; „Wola mocy”, „nihilizm”, „wieczny powrót tego samego”, „nadczłowiek”, „sprawiedliwość” — to pięć słów podstawowych metafizyki Nietzschego, w: M. H e i d e g g e r, *Nietzsche*, przeł. M. Werner, Warszawa 1999, t. 2, s. 250.

<sup>61</sup> H. d e L u b a c, *Dramat humanizmu ateistycznego*, przeł. A. Ziemiński, Kraków 2004, s. 139.

Nietzsche podobnie jak D. Strauss<sup>62</sup> i N. Hartmann wierzył, jak też wielu innych, (A. Comte, K. Marks), odrzucających Chrystusa w możliwość stworzenia raju na ziemi. Potrzeba tylko „woli mocy”, która „jako wola wzrostu”, „chce siebie jako mocy”, jest to „wola panowania”<sup>63</sup>. Tak jak na początku dziejów, w *Księdze Rodzaju* spotykamy bunt „przeciwnika Boga”, w postaci *non serviam*, a następnie pokusę: „będziecie jako bogowie”, tak też, gdy kultura europejska wchodzi w nihilizm jako „odwartościowanie” najwyższych wartości”<sup>64</sup>, w imię przewyżczenia *resentymentu*, w imię woli panowania, odrzuca się Chrystusa i rodzi się „Nadczłowiek” — „Antychryst”. Nietzsche chce dobra ludzkości, pragnie wyzwolenia człowieka, lecz na drodze do „ziemskiego raju” stoi mu Chrystus z dekadencją, chrześcijańską moralnością. Co demaskuje Antychrysta i jego fikcyjne „zbawienie”? Ostatecznie panowanie „nadczłowieka” jako „królestwo silnych, potrafiących narzucić swoją wolę jednostek, (...) jest zaprzeczeniem wszystkiego, co indywidualne, roztopieniem się w stawaniu świata”<sup>65</sup>.

Antychryst Nietzschego, jak pisze T. Sieczkowski, jest: „dziełem o tyle istotnym, że może świadczyć o postępującym rozkładzie osobowości pisarza.” i „pozostaje ostatnim słowem filozofa”<sup>66</sup>. Postulując nową epokę ludzkości w 1888 roku zapewniał: „moje życie pnie się teraz na wyżyny: jeszcze parę lat i Ziemia zadrży od potężnego pioruna. Przysięgam, że mam dość siły, by odmienić rachubę czasu. Wszystko, co dziś stoi, upadnie, jestem raczej dynamitem niż człowiekiem. Moje przewartościowanie wszelkich wartości, o głównym tytule *Antychryst*, jest gotowe”<sup>67</sup>. Po przewartościowaniu wszystkich wartości<sup>68</sup>, gdy wszystko jest dozwolone, gdy człowiek staje poza „dobrem i złem”, nie ratuje człowieka sublimacja naturalnych instynktów<sup>69</sup>, w indywidualnym przypadku Nietzschego skończyło się obłędem. Jednakże problem jest uniwersalny i dotyczy „samowoli”. Podobnie pyta Szestow, biorąc pod uwagę twórczość Dostojewskiego i Nietzschego: „czy ludzie, którzy odrzucili naukę i moralność mogą mieć nadzieję?”<sup>70</sup>. Z jakich napięć rodzi

<sup>62</sup> F. Nietzsche, *David Strauss wyznawca i pisarz*, w: *Niewczesne rozważania*, przeł. K. Michalski, Kraków 1996, s. 5–83.

<sup>63</sup> B. Baran, *Heidegger i powszechna demobilizacja*, Kraków 2004, s. 134–135.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 136.

<sup>65</sup> T. Sieczkowski, *Bezwzględny wymóg rozpadu. Nietzsche*, w: F. Nietzsche, *Antychryst — Próba krytyki chrześcijaństwa*, op. cit., s. 74; „W okresie 1881/82 zapisuje Nietzsche w swoim notatniku: Nadchodzi czas, kiedy rozegra się walka o panowanie na Ziemi — rozegra się w imię doktryn (Grudlehren) filozoficznych” w: M. Heidegger, *Nietzsche*, op. cit., s. 251.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 75.

<sup>67</sup> *Ibidem*.

<sup>68</sup> „Po ludziach wyższych pojawia się *ostatni człowiek* ten, który mówi: wszystko na próżno, raczej biernie zgasnąć! Raczej nicosić woli niż wola nicości! Ale z korzyścią dla tego zerwania wola nicości ze swej strony zwraca się przeciw siłom reaktywnym, staje się wolą negocjowania samego życia reaktywnego i inspiruje człowieka pragnieniem zniszczenia siebie w sposób aktywny. Za ostatnim człowiekiem jest więc jeszcze *człowiek, który chce zniknąć*. I w tym punkcie dopełnienia nihilizmu (Północ) wszystko jest gotowe — gotowe do przemiany”: G. Deleuze, *Nietzsche*, przeł. B. Banasiak, Warszawa 2000, s. 36–37.

<sup>69</sup> Z. Kuderowicz, op. cit., s. 162.

<sup>70</sup> L. Szestow, *Dostojewski i Nietzsche. Filozofia tragedii*, przeł. C. Wodziński, Warszawa 1987, s. 44.

się Antychryst? Czy wystarczy wskazać na istnienie napięcia pomiędzy cywilizacją a kulturą, która ma wydzielać „faustyczny zapach”, w którym odnajduje się Nietzsche jako „rycerz ze śmiercią i diabłem”?<sup>71</sup> Jak zawsze w przypadku Antychrysta, również w przypadku Nietzschego, motywem działania jest rzekome dobro ludzkości. Immoralizm Nietzschego między innymi polegał na przekonaniu, że: „Kto musi być stwórcą w dobrym i złym — zaprawdę, ten musi być najpierw burzycielem i rozbić wartości, lecz po co? Odpowiedź jest jednoznaczna, po to: „by uzyskać ową olbrzymią energię wielkości, by na drodze hodowli i — z drugiej strony — na drodze unicestwienia milionów nieudanych ludzi kształtować przyszłego człowieka i nie zginąć z powodu cierpienia, które się sprawia, i jakiego jeszcze nigdy dotąd nie było”<sup>72</sup>. Tym człowiekiem, który burzył wartości w imię „uzyskania wielkości”, który dążąc do hegemonii w Europie i świecie, który uwiódł M. Heideggera i całe rzesze intelektualistów, okazał się „Hitler [który] miał się sam za Chrystusa” i mordował Żydów oraz chrześcijan<sup>73</sup>. Demoniczne osiągnięcia Hitlera zasługują na osobne studium. Choć ostatecznie nie był on wcieleniem Antychrysta, to jednak można go uznać za jakiś obraz prefiguracji zwłaszcza w skali możliwości technicznych władzy, jaką może mieć nad ludźmi jeden tyran — „bestia”.

## VI. WSPÓŁCZESNE INTERPRETACJE

Motyw nadejścia Antychrysta wykorzystał Robert Hugon Benson (1871–1914), katolicki ksiądz, konwertyta, w powieści *Antychryst — Pan Świata* wydanej na początku XX wieku. Kiedy to nastąpi oraz pod jaką postacią przyjdzie Antychryst?

W powieści, która w zamiarze autora ma być ostrzeżeniem i przygotowaniem na apokaliptyczny czas, stanie się to wówczas, gdy: końca dobiegnie walka między katolicyzmem a tzw. *religią humanitaryzmu*, zorganizowana w *przeciwkościele*, którego *credo* stanowi wiara w człowieka — „Bóg to człowiek” — a „wiara w człowieka to najszlachetniejsza esencja religii”<sup>74</sup>. Oficjalna ideologia stwierdzała, że: „(...) nie ma Boga prócz człowieka, kapłana prócz męża stanu, proroka prócz nauczyciela”, a w zamian tradycyjnej moralności oraz obyczajowości „działają słudzy eutanazji”<sup>75</sup>. Kolejnymi stopniami do tego celu było pokonanie podziału między Wschodem i Zachodem, opanowanie „fanatyzmu religijnego”, ponieważ katolicy okazali się „notorycznymi wrogami społeczeństwa”<sup>76</sup>.

Przed przyjściem „kosmopolitycznego *Syna Człowieczego*” — „*Prezydenta Europy*” — *Juliana Felsenburgha*, którego „witano jako Mesjasza w Damaszku, czczono w Londynie i wreszcie ogłoszono (...) trybunem obu Ameryk”<sup>77</sup>, ustano-

<sup>71</sup> R. Safranski, op. cit., s. 383–388.

<sup>72</sup> S. Bratkowski, *Kim chcą być Niemcy*, Warszawa 2006, s. 38–39.

<sup>73</sup> Ibidem, s. 17.

<sup>74</sup> R.H. Benson, *Antychryst — Pan świata*, przeł. S. Barszczewski, Londyn 1962, s. 10, 134.

<sup>75</sup> Ibidem, s. 21.

<sup>76</sup> Ibidem, s. 134.

<sup>77</sup> Ibidem, s. 149.

wiono nowe święta państwowe: *Macierzyństwa, Życia, Dobrobytu i Ojcostwa*, celebrowane w „panteistycznych nabożeństwach”<sup>78</sup>. Miały to być: „pierwszy doskonały owoc kreacji kosmopolitycznej, do jakiej świat przedzierał się przez całe swoje dzieje”, w czasie, gdy ludzkość doszła do „powszechnego braterstwa”<sup>79</sup>, ponieważ „sądzono, że jedność narodów to najwyższa zdobycz tego świata”<sup>80</sup>, aż wreszcie osiągnięto moment, gdy: „uczucia humanitarne zastąpiły miłosierdzie, zadowolenie zastąpiło nadzieję a wiedza zastąpiła wiarę”, bowiem „Jehowa padł a błędnooki marzyciel z Galilei leży w grobie”<sup>81</sup>. Przed bezpośrednim przyjściem Antychrysta, jeszcze pokonano Rzym i zgładzono ostatnich katolików. Paradoksem było tylko to, że pośród światowego pokoju, powróciła „wojna, namiętności, mord”, bowiem: „Te płonące kościoły. Ci gonieni katolicy, ten szal na ulicach, (...) te ciała dziecka i kapłana niesione na żerdziach, te pożary klasztorów i świątyń”<sup>82</sup>.

R.H. Benson świadomie opisuje czasy przyjścia Antychrysta, jako odwrotność, jako antytezę i zaprzeczenie roli Chrystusa — *Mesjasza*, który zamiast pokoju przyniósł „miecz”<sup>83</sup>. Przyjście Antychrysta możliwe jest wtedy, gdy: „ureczywistniło się wszystko, co Jezus Chrystus obiecał, choć w inny sposób”<sup>84</sup>. Inne znaki przyjścia Antychrysta to, chrześcijaństwo w postaci znikomej chroniące się w Palestynie, któremu przewodzi ostatni papież Sylwester, ponieważ „chrześcijaństwo zawiodło” a wypełniło się „przeznaczenie dziejów”, tak też: „wiara w Boga stała się brednią i głupstwem”. Antychryst, jako „Duch świata”, z tytułem „Syn człowieczy”, „ogarnął świat niespodziewanie, wyłaniając się jak widmo”<sup>85</sup>, to: „pół — Bóg, pół — człowiek, mający pretensje do natury Boskiej i ludzkiej, a nieposiadającej żadnej”<sup>86</sup>. „Wiara w Boga to zbrodnia zdrady świata”, Bóg to człowiek, a Felsenburgh [jest] jego wcieleniem”<sup>87</sup>.

Po ostatniej bitwie w dolinie Megiddo, w miejscu Armagedonu, według (Ap 16,16), również w powieści odbyła się ostatnia bitwa dobra ze złem. Dzień sądu ostatecznego zapowiada zwycięstwo Boga. Antychryst w istocie „syn zatracenia”<sup>88</sup> zostanie pokonany, jest to szatan, który według Bensaona: „Niegdyś, w pierwszych czasach chrześcijaństwa, (...) przypuścił atak na ciało za pomocą bicia, ognia i dzikich bestii. W wieku szesnastym atakował intelekt, w wieku dwudziestym sprężyny życia moralnego i duchowego. Obecnie atak rozpoczął się na to wszystko jednocześnie”<sup>89</sup>. Tak to Benson opisuje dzieje naznaczone działaniem Antychrysta, a szczególnie w czasach „ostatecznych”, bowiem wyznaczony jest jego pewien nieprzekraczalny kres. Na ile Antychryst może być „przebrany” człowiekiem Kościoła, jako fałszywy prorok i wcielenie szatana? Bezpośrednio

<sup>78</sup> Ibidem, s. 84, 91, 104, 110.

<sup>79</sup> Ibidem, s. 65.

<sup>80</sup> Ibidem, s. 97.

<sup>81</sup> Ibidem, s. 71, 84.

<sup>82</sup> Ibidem, s. 133.

<sup>83</sup> Ibidem, s. 66.

<sup>84</sup> Ibidem, s. 69.

<sup>85</sup> Ibidem, s. 34, 67, 70.

<sup>86</sup> Ibidem, s. 27, 65, 69, 71.

<sup>87</sup> Ibidem, s. 141, 169.

<sup>88</sup> Ibidem, s. 98.

<sup>89</sup> Ibidem, s. 85.

tego Benson nie mówi, lecz wskazuje na taką możliwość, gdyż będą powszechne odstępstwa duchownych. Taką interpretację miałby potwierdzać charyzmatyczka Maria Valtorta, która w pisanych *Quaderni*, w okresie II wojny światowej, wyklucza by Antychryst był w postaci Hitlera lub Stalina<sup>90</sup>.

Problem identyfikacji oraz rozpoznania Antychrysta pomimo apokaliptycznych rozmiarów II wojny światowej jest ciągle aktualny. Znakami może być niewierność duchownych i zeświecczenie samej religii, wielość sekt i mentalność materialistyczna, totalitaryzm polityczny, prześladowania, mesjanizm polityczny. O kryzysie wewnątrz Kościoła i znakach końca czasów, o czym nigdy nie będziemy wiedzieć, mówił papież Paweł VI<sup>91</sup>. Przyjście Antychrysta niewątpliwie według Antonio Gentiego, poprzedzone zostanie atakiem na ortodoksyjną wiarę, gdy zostanie zanegowane Wcielenie Chrystusa. Trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że toczy się nieustanna dyskusja teologiczna na temat tego, kim był Jezus Chrystus?<sup>92</sup> W interpretacji J. Ratzingera „Antychryst” jest pojęciem określającym „zamknięcie dziejów świata we własnej logice” przez co świat traci sens oraz transcendentny cel, którego Chrystus jest gwarantem<sup>93</sup>. Podobnie zostanie zanegowana wiara w zmartwychwstanie, znaczenie Ewangelii oraz Kościoła. Konfrontacja „dobra” i „zła”, „starcie pomiędzy Chrystusem i Antychrystem” jest rzeczywistością dnia dzisiejszego, ale jest to dopiero faza pierwsza z czterech. *Parousia* to jeszcze nie Sąd Ostateczny, lecz nowa era<sup>94</sup>.

Zagadnienie Antychrysta we współczesnej teologii i filozofii sprowadzane tylko do mitologii lub prostej typologii jest zabiegiem zubażającym sens biblijnego przesłania. Należy tu odwołać się do pojęcia „mocy historii”, których podmiotem są ludzie, niekoniecznie konkretne postacie<sup>95</sup>, ponieważ „świat leży w złym”.

O ile starożytna myśl religijna w szatanie przeciwniku Chrystusa widziała demona nie jako samoistnego i odwiecznego zła, o tyle skołatana myśl bardziej literacka niż filozoficzna L. Kołakowskiego w „upadłych aniołach”, zgodnie z Pismem św., widzi: „rzeczywistość współ-odwiecznego rywala Boga”, ponieważ: „zło stanowi czynnik integralny i konstytutywny” bytu<sup>96</sup>. W wersji literackiej, przy zastosowaniu figury retorycznej Kołakowski demona opisuje jako tego, który w człowieku znalazł siedzibę: „tego małego, chrystusa, podleca, prześmiewcę,

<sup>90</sup> A. Gentili, *Proroctwa na III tysiąclecie*, przeł. B. Piotrowska, Kraków 2001, s. 187–188.

<sup>91</sup> Ibidem, s. 190.

<sup>92</sup> „Skoro więc, właściwy kryzys dotyczy chrystologii a nie eklezjologii, to trzeba zapytać: Dlaczego tak jest? Jakie jest źródło tego oddzielenia Jezusa od Chrystusa — oddzielenia będącego zresztą już tematem Pierwszego listu św. Jana, gdzie kilkakrotnie jest mowa o tych, którzy powiadają, że Jezus nie jest Chrystusem (2,22; 4,3), przy czym list ten traktuje tytuły „Chrystus” i „Syn Boży” jako równoważne (2,22 n.; 4,15; 5,1)? Jan nazywa następnie tych, którzy zaprzeczają, jakoby Jezus był Chrystusem, Antychrystami; być może w ogóle stąd wywodzi się słowo Antychryst: ktoś, kto jest przeciwko Jezusowi jako Chrystusowi, kto odmawia Mu tytułu Chrystus”; J. Ratzinger, *Nowa pieśń dla Pana*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 1999, s. 52, 51–62.

<sup>93</sup> J. Ratzinger, *Eschatologia*, op. cit., s. 233.

<sup>94</sup> A. Gentili, op. cit., s. 190–192.

<sup>95</sup> K. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, przeł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987, s. 18.

<sup>96</sup> L. Kołakowski, *Bajki różne. Opowieści biblijne. Rozmowy z diabłem*, Warszawa 1990, s. 218–219.



szydrecę, okrutnika”, i który przewrotnie pragnie: „do zła namawiając, złem tym inne zło (...) przepędzać, skoro tylko złem od zła bronić się można”<sup>97</sup>. Ostatecznie stwierdza, że jest to „dziedzictwo manichejskie” oraz patrząc z dystansu badacza chroniącego się za ironią pisze: „W postaci Antychrysta krystalizowały się wszystkie uczucia, jakie w dziejach Europy okresy klęsk i wielkich napięć wywoływały: postać ta zmieniała sens klęsk i pomagała ludziom uporać się z nimi, tłumacząc bowiem okropności życia jako zwiastowanie wielkiego wyzwolenia, zmieniała rozpacz w nadzieję”<sup>98</sup>.

Wiele zależy od stosowanej metody interpretacji. „Nie istnieje mowa czysto terminologiczna” według Hansa Geорга Gadamera, a „wizerunek i pierwowzór [jest] modelem metafizycznym, za pomocą którego rozważano „wszelkie odniesienie do tego co noetyczne” i „czasami terminologia potrafi ogłupić myśl bez opamiętania, ale przecież w niejasnym pojęciu pojawia się niekiedy tajemnicze światło, które opromienia nagle chaos myśli nieprzewidzianą mądrością”, dodaje w erudycyjnym esejem na temat demonologii pustelników R. Przybylski<sup>99</sup>.

Wśród współczesnych J. Pieper († 1997), myśliciel z Münster uważa, że pojęcie „Antychryst” nadaje się do opisu stanu współczesnej kultury. Dane o Antychryście zostały w pewien sposób zweryfikowane w perspektywie rozważań na temat „końca i sensu historii”. Historia nie toczy się na neutralnym polu kultury. Kultura związana jest z polityką, która sama jako taka posiada „znamiona absurdu”. Jednym z takich elementów jest odrażająca postać Antychrysta, który toczy walkę o wiarę w Chrystusa. Ten aspekt jest znamieny dla czasu XX wieku, który doświadczył totalitaryzmu jako podporządkowanie jednostki celom „większego ciała i egzystuje przede wszystkim jako jego funkcja”<sup>100</sup>. Jest to krok do totalitarnej sytuacji, która przybierze wymiar bestialski, jako okrutna tyrania. Tu J. Pieper podziela poglądy W. Sołowjowa, R. H. Bensona, uznając szczególne działanie Antychrysta w polityce przyszłego „światowego państwa”<sup>101</sup>. W państwie o znamionach kultury nihilistycznej, pod pozorem wprowadzania „pseudoporzędka”, wolność zostanie zdławiona przez przemoc władzy. Antychryst otoczy szczególną opieką zwierzęta, unieważni społeczną tradycję, zaakceptuje „hodowlę człowieka”, będzie odbierał „bałwochwalczą cześć” i będzie wrogiem Kościoła katolickiego, co wywoła prześladowanie chrześcijan, a: „W jego własnych proklamacjach historia ludzkiej apoteozy samego siebie [osiągnie] swój demoniczny punkt szczytowy”<sup>102</sup>. Pojawienie się „księcia świata” nastąpi pod koniec historii, jako „wewnątrzhistoryczny i katastroficzny stan końcowy”, poprzedzone będzie technizacją życia i obumieraniem życia duchowego. Myślenie w kategoriach działania Antychrysta nie jest naiwnością<sup>103</sup>. Do pełniejszego uchwycenia istoty Antychrysta należy zawsze

<sup>97</sup> Ibidem, s. 177–187.

<sup>98</sup> L. Kołakowski, *Czy diabeł może być zbawiony i 17 innych kazań*, Kraków 2006, s. 257–258.

<sup>99</sup> R. Przybylski, *Pustelnicy i demony*, Kraków 1994, s. 58–60.

<sup>100</sup> N. Frye, op. cit., s. 117.

<sup>101</sup> J. Koźuchowski, *Aktualność kultury klasycznej*, Pelplin 2002, s. 32.

<sup>102</sup> J. Pieper, *Über das Ende der Zeit*, w: *Kulturphilosophische Schriften*, Hamburg 1999, cyt. za: J. Koźuchowski, op. cit., s. 34, 93–113.

<sup>103</sup> J. Koźuchowski, op. cit., s. 36, 88–89.

uwzględnić namysł filozoficzny w kontekście teologii *Logosu*, który go pokonał. Jeżeli Antychryst przypisze sobie zabezpieczenie pokoju, to nie dlatego, że pokój nastanie w sensie o jakim pisał I. Kant<sup>104</sup>, lecz dlatego, że nie będzie groźby zewnętrznej wojny przy jednym światowym państwie.

Antychryst jako „anty-Trójca”, to znany motyw, lecz w interpretacji Hansa Ursa von Balthasara (1905–1988) jest nim szatan, *Bestia* apokaliptyczna, która nienawidzi Boga oraz bluźni przeciw Bogu. Ogrom tej nienawiści zdumiewa ludzi i w jakimś sensie ich pociąga. Nie mniej znakiem rozpoznawczym Antychrysta jest to, że był zraniony, lecz rana się wygoiła, podczas, gdy rany Syna Bożego są znakiem autentyczności Chrystusa. Do znamion „anty-Trójcy zła”, która sama w sobie jest „sprzecznością i kłamstwem”, jest antytezą Duch Prawdy, Ducha Świętego. Kto nie uznaje Syna Bożego, ten też nie uznaje Boga Ojca. W pismach Janowych, które interpretuje von Balthazar, chodzi jeszcze o władzę. Otóż Antychryst w postaci *Bestii*, powiększa swa wszechobecność, „Tak więc wszyscy: „wielcy i mali, bogaci i ubodzy, wolni i niewolnicy”, albo godzą się oddawać pokłon *Bestii*, albo są zabijani; każdy, kto chce coś kupić lub sprzedać, to znaczy nie chce zginąć z głodu, musi nosić na sobie jej znamię (13,15–17)”<sup>105</sup>. Antychrysta z jego diabelskim ojcem nie łączy miłość, a władza bez miłości jest złem. Balthazar zauważa, że w egzegezie chrześcijańskiej odchodzi się od interpretacji kościelno-histerycznej, szukając paralel do różnych wydarzeń. Jest to swoistego rodzaju relatywizacja, co nie znaczy, że poczucie apokaliptyczności czasu zmalało. W działaniu kuszenia „zło” zawsze przybiera pozory dobra, zatem „zło” jest dane jako sens twierdzi J. Tischner, co możemy analogicznie odnieść do Antychrysta. Występuje on w horyzoncie „kosmiczno-universalnym”, jest doświadczany i demaskowany w różnych kontekstach i wydarzeniach dotyczących ludzkiej egzystencji. W analizie „kuszenia”, Tischner stwierdza, że: „Kuszony ulega jakiejś iluzji. Wierzy, lub co najmniej przypuszcza, że to, ku czemu się skłania, jest jego dobrem. Na tym właśnie polega jeden z paradoksów zła: zło, aby pociągnąć ku sobie, przybiera cudze oblicze — oblicze dobra. Kusi nie jako zło, lecz jako jego przeciwieństwo”<sup>106</sup>. Od momentu kuszenia Chrystusa na pustyni, jako szczególnej sytuacji objawienia się Mesjasza, który jako „ubogi i cierpiący głód”, odrzuca oblicze mesjasza politycznego i dającego dobra doczesne, szatan występuje jako „Antychryst”. W teologicznej refleksji szatan jest: „(...) Przeciwnikiem *par excellence*, przez co należy rozumieć Antychrysta. (...) Jezus jest Wyzwolicielem — szatan czyni grzeszników niewolnikami. Jezus jest Życiem — szatan jest zabójcą. Jezus jest Prawdą — szatan kłamcą, czymś w rodzaju hipostazy kłamstwa. Jezus jest Miłością Bożą, przepelnioną dobrocią i miłosierdziem — szatan jest samym złem. Mogąc korzystać z Boskiej wszechmocy, Jezus Chrystus zostaje zwyciężonym Królem; zaś szatan-antychryst jest osądzony, skazany i zwyciężony”<sup>107</sup>. Zatem nie problem w ontologicznym statusie Antychrysta, który jako szatan

<sup>104</sup> I. Kant, *O wiecznym pokoju*, przeł. F. Przybylak, Wrocław 1995.

<sup>105</sup> H.U. von Balthasar, *Księga Baranka. Medytacje nad Apokalipsą św. Jana*, przeł. W. Szymona, Kraków 2005, s. 80–82.

<sup>106</sup> J. Tischner, *Zło w dialogu kuszenia*, w: „Znak” nr 328(1982), s. 4.

<sup>107</sup> C. Spicq, *Istnienie diabła jako element nowotestamentowego objawienia*, przeł. G. Ostrowski, w: „Communio — Kolekcja” nr 7, Poznań 1992, s. 26, 32–33.

jest realną postacią, „szatan to nicość personalizująca swą rozpacz”<sup>108</sup>, lecz w jego zjawiskowym znaczeniu<sup>109</sup>, które odsłania szczególny rodzaj zagrożenia jako znak czasu. Sens pojęcia Antychryst otrzymuje nowe znaczenie, a tym samym otwiera nowy horyzont refleksji.

## ZAKOŃCZENIE

Pojęcie „Antychryst” wywodzące się z biblijnej tradycji, stosowane jest zarówno w teologicznych debatach, jak i politycznych sporach oraz kulturowych opisach aporii ludzkiej egzystencji. W interpretacji, im dalej odchodzi się od biblijnego źródła, tym szerszy otrzymuje ono zakres. Pole semantyczne, zatem jest szerokie, a pojęcie jako nośnik odzwierciadlający pomieszanie „dobra” i „zła”, jest stosowane w kulturze europejskiej z różnym nasileniem w różnych okresach. Pojęcie „Antychryst” przybierało też formy bezpośrednich personifikacji. Czasy najbardziej sprzyjające ożywianiu pojęcia „Antychryst” łączą się z nastrojami apokaliptycznymi oraz chiliastycznymi. Nie bez znaczenia jest też zagadnienie filozoficznego stosowania pojęcia „Antychryst”, jako immanentnych sprzeczności historii, bowiem łączy się z problemem rozróżnienia „dobra” i „zła” w kulturze jako nośnika wartości.

## SUMMARY

By using the method of researching the history of idea, the author analyzes the 'semiotic function of the 'Antichrist' notion'. This notion, originating from the biblical tradition, is used in theological debates as well as political disputes and cultural descriptions of the aporia of human existence. In the interpretation, the further you move from the biblical source the greater range it gains. Therefore the semantic field is wide and the notion, as a carrier reflecting the epistemological combination of 'good' and 'evil' is used in European culture in various intensity in different periods. The notion was used in the times of eschatological tension, in moments of millenaristic and chiliastic crisis. In the visions of different artists, especially these from medieval and reformation periods the notion was personified directly. 'Antichrist' was given a certain meaning associated with the end of history in the works of F. Dostoyewski, W. Solowjow, F. Nietzsche, R.H. Benson, J. Pieper, H.U. von Balthasar. Very significant is also the philosophical usage of the 'Antichrist' notion as immanent contradictions of history because it is connected with the problem of recognizing 'truth' and 'false' in culture as the carrier of values.

---

<sup>108</sup> J.L. Marion, *Zło we własnej osobie*, przeł. G. Ostrowski, w: „Communio — Kolekcja” nr 7, Poznań 1992, s. 98; A. Pasacki, *Współczesny „uch Antychrysta”*, w: „Fronda” nr 40(2006), s. 112–125.

<sup>109</sup> J. Tischner, op. cit., s. 38.